

„Jak powstała Akademia - Życie w Bajce?”

Bohaterowie:

Król-Dąb – prawdziwy wizjoner, który od wielu lat panuje w Królestwie Bajek. Najbardziej na sercu leży mu zdrowie i szczęście mieszkańców. Jego słowa mają szczególną moc. Nie są zwykłym, codziennym językiem. Wszystko, co Król-Dąb mówi, wciela się w czyn. Ów język jest często pozbawiony przecinków, ma inne zasady pisowni oraz składni niż powszechnie przyjęte. Król jest wtajemniczony w największe sekrety Bajkowego Królestwa, potrafi też bez słów porozumiewać się z magicznym Obeliskiem o wielkiej mocy.

Solankowa Kropelka – najstarsza z solankowych siostr. Mieszka w tężni w Parku Zdrojowym. Ta lekka i delikatna wodna istota raduje się słońcem i każdą chwilą życia.

Mrówka Ogrodniczka – przedstawicielka mrówek dbających o równowagę i czystość w Parku Zdrojowym. Życzliwa gaduła, która często rymuje, a jej entuzjazm w zabawie słowami łatwo udziela się jej przyjaciom, np. Wiewiórcie.

Wiewiórka – niezwykle szybka przedstawicielka wszystkich wiewiórek mieszkających w Parku Zdrojowy. Prawdziwa sztukmistrzyni elastyczności. Przyjaźni się z Mrówką Ogrodniczką.

Brombas – zadziorny łobuziak, który lubi się przekomarzać, psocić i stroić żarty. Bywa nieobliczalny, impulsywny, ale serce ma czyste i prawe.

Doktor Zdrówko – czarodziej, który prawie wszystkim przywraca zdrowie poprzez różne zabiegi. Prawy, wesoły, życzący wszystkim dobrze. Żarliwy poszukiwacz wiedzy, potrafi porozumiewać się, tak jak król, z Obeliskiem i bada historie spisane na tym tajemniczym pomniku.

Smog Smrodziuszek – to tak naprawdę smok z szarej mgły, którego nie da się go z nikim pomylić... Gdy się pojawia pachnie jak wszystkie smrodliwe zapachy razem wzięte. Im więcej zła, tym bardziej mnoży się i panoszy smok Smog. Imię Smrodziuszek nadali mu mieszkańcy Miasta Słońca.

W stolicy Królestwa Bajek, Mieście Słońca, nastał ciepły, wiosenny dzień. Ziemia obudziła się już na dobre z zimowego snu, a przyroda ubrała się w różnorodne odcienie zieleni. Tego dnia miłośnicwie panujący mieszkańcom Król-Dąb przechadzał się po jednej z najpiękniejszych części miasta - Parku Zdrojowym. Zamyślony mrucał z lekka pod nosem i co chwilę przystawał. Gdy zobaczył siedzącą na ławeczce Solankową Kropelkę, powoli ruszył w jej stronę.

– Co robisz? - zapytał zatrzymując się przy niej.
– Och, jest dzisiaj tak wspaniale! Cieszę się słońcem! Popatrz, jak już zielono – odpowiedziała.

– Widzę, widzę, ale się od rana martwię, bo jakoś tak ostatnio wszyscy wszystko zaczęli w Królestwie Bajek przyjmować tak poważnie a przecież życie to bajka. Co się stało? Co z tym zrobić? – zapytał Król-Dąb.

Prawdą jest, że od pewnego czasu nastrój w królestwie był raczej minorowy. Mieszkańcy gnębieni nieokreślonym niepokojem rzadko się uśmiechali. Skupieni na swoich smutkach, zdawali się nie dostrzegać niczego poza nimi. Powietrze mimo wiosennej pogody wydawało się gęste. Nie pomagało nawet słońce i coraz bujniej rozkwitająca przyroda. Solankowa Kropelka słysząc poważny głos króla spojrzała na niego. Powoli wstała z ławeczki.
– Miłościwy Królu, skoro Ty się zmartwiłeś, to sprawa wymaga uwagi – powiedziała życzliwie. – Nie wiem, co się stało, ale ja też czuję coś niepokojącego w powietrzu. Przejdźmy się.

– To chodźmy – powiedział Król-Dąb i ruszyli przed siebie.

Tymczasem wpatrzona w króla i Solankową Kropelkę Mrówka Ogrodniczka cicho szeptała:

– O rety, rety... Król idzie. Trzeba się przygotować na inspekcję.

– Jaką inspekcję?! – zdziwiła się Wiewiórka, która właśnie przemykała w pobliżu i usłyszała przyjaciółkę.

– No jak to jaką? Przecież król nad wszystkim czuwa, wszystkiego musi doglądać, żeby w Mieście Słońca działa się samo dobro dla mieszkańców i kuracjuszy. Dlatego my, wszystkie żywe istoty, pracujemy w pocie czoła – powiedziała Mrówka Ogrodniczka.

– Przesadzasz – powiedział łobuziak Brombas, który siedział za drzewem i wszystko uważnie obserwował.

– Widzę Was. Witamy – powiedział król do Mrówki Ogrodniczki, Wiewiórki i Brombasa. – Może chwilę porozmawiamy? – dodał i spojrzął na Solankową Kropelkę.

Ona zaś ogromnie lubiła wesole, parkowe towarzystwo. Zwłaszcza za ich wielkie oddanie sprawom królestwa i serca pełne zapału.

– Witaj królu! Wielki to zaszczyt! Mówię w imieniu wszystkich mrówek, które w królestwie działają i wszystko z siebie dają. Witaj Solankowa Kropelko, miło cię widzieć – skłoniła się Mrówka Ogrodniczka.

– Mnie również jest ogromnie miło! Rozmowa z królem i dla mnie będzie zaszczytem – podskakiwała uszczęśliwiona Wiewiórka.

– Usiądźmy na szczycie Królewskiej Góry w Parku Zdrojowym – zaproponował żywo Brombas.

Od wielu lat Królewska Góra była miejscem, w którym mieszkańcy stolicy spotykali się, gdy chcieli coś załatwić. Czy sprawiał to nastrój tego miejsca, czy może obecność tajemniczego Obelisku, o którym wszyscy mówili z powagą i szacunkiem... Dość, że właśnie na Królewskiej Górze obradowali zarówno król, jak i mieszkańcy, a rozwiązywanie spraw małych i dużych udawało się tam od ręki. Król ujął pod rękę Solankową Kropelkę, a za nimi podskakiwała ruchliwa Wiewiórka w parze z Mrówką Ogrodniczką. Jako następny kroczył zadziorny

Brombas. Gdy dotarli do polany na Królewskiej Górze, tam niespodziewanie przywitał ich Doktor Zdrówko. Zawsze życzliwy, tego dnia wydawał się być niezadowolony z obecności króla i jego towarzyszy. Co chwila pocierał czarne znamię na czole.

– Co tu robisz, Doktorze Zdrówko? Zwykle pomagasz ludziom w swoim domu na dole góry. Spójrz! Za tobą otworzył się duży tunel prowadzący do środka góry. Skąd on się wziął? Wchodzę tam! Kto idzie ze mną? – krzyknął podekscytowany Brombas. Kiedy zobaczył dziwne zjawisko zapomniał o celu, dla którego się tutaj znaleźli i skoczył bez strachu w nieznaną. Tymczasem pozostali, skupieni na Doktorze Zdrówko, nie zauważyli zniknięcia Brombasa. Doktor, zmieszany, zaczął jakby nic się nie stało:

– Tak... zgadza się, to prawda. Przyszedłem tu dziś na górę, żeby przeczytać, co mówi Obelisk o... – Nie skończył jeszcze mówić, kiedy nagle ze środka góry odezwał się potężny dźwięk. Wszyscy zdrętwieli.

– Co to? Gdzie jest Brombas? – zapytał Król.

Cała kompania zgromadzona na polanie dostrzegła teraz tunel, z którego wydobywała się coraz większymi kłębami ponura mgła. Zalewała polanę na Królewskiej Górze. Po chwili wyłonił się z niej szary smok. Czarne oczy z wrogością patrzyły na zgromadzonych.

– Kim jesteście? Co robicie na mojej polanie? – zagrzmiął.

– Co Ty robisz w Królestwie Bajek? – zapytał Król-Dąb. Zmarszczył groźnie brwi i nieustraszony wpatrywał się w smoka.

– Nie wiem, skąd się tu wzięłeś, ale chyba już mieliśmy okazję spotkać cię w naszym Mieście Słońca... – zamyśliła się Solankowa Kropelka. – Przez całą zimę miasto spowijała taka sama mgła... Smog. Ty jesteś ten smrodziuszek, który nieustannie czuliśmy w całym mieście! Tu się ukryłeś?

– Tak, to on! – zawołała Wiewiórka. Krztusiła się od smogu, ale dzielnie ochraniała ramieniem małą Mrówkę Ogrodniczkę.

Wtem zobaczyli Brombasa, który wychodził z tunelu. Ciągnął za sobą wielki wór z czymś, co przypominało małe miotające się smogiątko.

– Wiem, już dlaczego ludzie są tacy smutni. To przez ciebie! – krzyknął. – Dostyc tego – dodał po chwili, ocierając smotę z czoła.

– Dostyc? Ja mam odejść? Ale ja się nie dam wykurzyć! To jest moja polana, mój Obelisk! Zaraz obudzicie moje smogiątko! – wykrzykiwał Smog Smrodziuszek, a mgła na polanie stała się gęsta jak śmietana. Całkowicie przestoniła słońce.

Wszystkim powoli zaczynało brakować powietrza w płucach a groźny smok wypuszczał z siebie coraz czarniejszy smród. Tymczasem Doktor Zdrówko zachował spokój. Wydawało się, jakby gryzący smog zupełnie mu nie szkodził.

– Szanowny Smogu, coś ci się pomyliło... – zaczął grzecznie i układnie.

W tej samej chwili nie wiadomo skąd na Królewskiej Górze błysnęło, huknęło i zabrzmiały słowa niezwykłego, czarodziejskiego zaklęcia:

„Buu.....uuuuuu chlip, chlip, chi, cha,cha....cap, capa łapie za uszy”.

Znano te tajemnicze słowa od wieków w Królestwie Bajek. Wydawały się zabawne, ale ilekroć je słyszano, działo się coś nadzwyczajnego. Tak też było i teraz. Raptem na polanie

wyrósł budynek, a na nim po chwili zaświecił się napis „Akademia - Życie w Bajce”. Smogowa mgła błyskawicznie cofnęła się do tunelu i zniknęła. Z budynku wyszedł drugi Doktor Zdrówko i było teraz ich dwóch.

– Kto z Was jest prawdziwy? – zapytał Król-Dąb.

– Prawdziwy jestem ja – powiedział stanowczo Doktor Zdrówko z czarnym znamieniem na czole.

– O co to tu chodzi?! – zapytała Wiewiórka.

– Ja wiem! Odkryłem tajemnicę smoka... On potrafi się wcielać w różne postaci. To on jest Doktorem Zdrówko z czarnym znamieniem – powiedział nieustępliwie Brombas, wpatrując się w Doktorów.

Wszyscy patrzyli z napięciem, co się wydarzy. Doktor Zdrówko z czarnym znamieniem skrzywił się ze złością, zaczął blednąć, aż całkowicie wyparował. Na polanie pozostał prawdziwy Doktor Zdrówko. Trzymał w ręku zwój papieru i uśmiechał się szeroko do wszystkich. Wiedział, że potrzebują wyjaśnień, co i dlaczego wydarzyło się na Królewskiej Górze. Opowiedział więc, jak przeczuwał, co się może wydarzyć, gdy tylko w mieście pojawiła się szara mgła. Stawała się coraz bardziej wszechobecna i dokuczliwa. Nie mógł to być nikt inny, niż Smog Smrodziuszek. Doktor Zdrówko podejrzewał, że Smog spróbuje przejść Królewską Górę i Obelisk, dlatego postanowił szybko działać. Zwrócił się, jak zawsze, do Obelisku, który pomógł Doktorowi stworzyć to wyjątkowe miejsce: „Akademię - Życie w Bajce” i w ten sposób udaremnił plany smoka. Król, Brombas, Mrówka Ogrodniczka oraz Wiewiórka głośno chwalili przezorność Doktora i z zachwytem patrzyli na dzieło Obelisku. W końcu po wystuchaniu uszczęśliwionych przyjaciół, Doktor Zdrówko rozłożył zwój, który miał w dłoni. Był to akt założycielski Akademii, który głośno odczytała Solankowa Kropelka: „Mieszkańcy! Oto dostajecie w darze Akademię - Życie w Bajce. Od dziś możecie tu uczyć się, jak żyć zdrowo. Będziecie na nowo odkrywać, że życie może być i jest pełne szczęścia i radości... Że jest życiem w bajce i naprawdę bajkowym życiem, które macie w zasięgu Waszych serc, głów i rąk. A pomagać Wam w tym będzie prawdziwy Doktor Zdrówko, Obelisk, Król i Królowa oraz pozostali mieszkańcy, jeśli będzie taka potrzeba.” Dostojny budynek błyszczał w słońcu, które na nowo jasno świeciło, a po Smogu na szczęście nie było już śladu. Wszyscy z ulgą oddychali czystym, wiosennym powietrzem i z nadzieją patrzyli w przyszłość.

– Oto prawdziwa zmiana. Dzięki temu, co się dziś wydarzyło, mamy możliwość żyć w prawdziwej bajce – powiedziała Wiewiórka.

– Jak zwykle wszystko się dobrze kończy co się dobrze zaczyna – powiedział król a wszyscy mu wtórowali z radością.

Jolanta Krystyna Żytkiewicz
Maria Czarkowska
Piotr Malinowski
Michał Malinowski